

Zapach

Uznanie

I poczuł Pan miłą woń. Rzekł tedy Pan w sercu swoim: Już nigdy nie będę przeklinał ziemi z powodu człowieka, gdyż myśli serca ludzkiego są złe od młodości jego. Nie będę też już nigdy niszczył żadnej istoty żyjącej, jak to uczyniłem – 1 Moj. 8:21.

Ofiara dziękczynna Noego złożona po wyschnięciu wód potopu była dla Boga „miłą wonią”. Czy Bóg rzeczywiście został „ułagodzony” przez ofiarę Noego? Słowo przetłumaczone jako „miła” w tekście hebrajskim brzmi „nihoah”, co jest pewnego rodzaju grą słów w kontekście brzmienia imienia Noego. Wyrażenie to jest zawsze łączone z zapachem ofiary. Pan był zadowolony z posłuszeństwa i postawy Noego, który samotnie przeciwstawił się zepsutemu światu.

Od najwcześniejszej historii biblijnej, zapach metaforycznie opisywał emocje, nawet w stosunku do Boga Jahwe. Opisy stworzenia człowieka (1 Moj. 1:31), a następnie zniszczenia ludzkości w potopie (1 Moj. 6:5,6) oraz nowy początek po potopie, są odniesieniami do zmysłów wzroku i węchu. Choć Pan był bardzo niezadowolony, gdy obserwował upadek człowieka przed potopem, to jednak widok sprawiedliwości Noego (1 Moj. 6:9) oraz kojący zapach jego ofiary złożonej po potopie, były dla niego miłe.

Zapach jako ważny wpływ

Podobny do naszych innych zmysłów, zapach pozwala nam odkrywać i odczuwać. Zapach może wywołać odczucia przyjemności lub obrzydzenia. Zapach inspiruje wyobraźnię.

Badania naukowe dowiodły, że unikalne zapachy ludzie mogą pamiętać z dokładnością do 65%, nawet po roku. Kiedy wychwycimy zapach chleba lub pieczonych ciasteczek, możemy łatwo przywołać wspomnienia sprzed wielu lat, kiedy byliśmy w kuchni naszej matki lub babci. Czasami pozornie zapomniane wspomnienia z przeszłych zdarzeń spontanicznie pojawiają się w naszym umyśle, gdy nagle wyczujemy pewien zapach. Marcel Proust, w powieści „W poszukiwaniu straconego czasu” napisał, że smak zamoczonej w herbacie magdalenki przenosił go w myślach w czasy dzieciństwa, kiedy to ciotka częstowała go takim właśnie ciastkiem przed pójściem do kościoła w niedzielę. Abrahamson i Freedman w książce „Doskonały bałagan: Ukryte korzyści z chaosu” napisali: „Nic nie ożywia przeszłości

tak bardzo, jak zapach, który był kiedyś z nią związany”.

Dr Alan Hirsch z Fundacji Leczenia i Badań nad Zapachem i Smakiem w Chicago, przeprowadził wiele badań dotyczących wpływu zapachów na zachowanie człowieka. W wywiadzie dla magazynu „Men’s Health”, powiedział: „Część mózgu, która odpowiada za odczucia zapachu i smaku, jest emocjonalną częścią mózgu, w której zawarta jest nasza osobowość”. Eksperymenty dr Hirscha pokazują, że zapach może wpływać nawet na nasze postrzeganie czasu. Przykładowo, zapach kawy skutkował postrzeganiem czasu jako krótszego, niż rozleniwiający aromat pudru dla niemowląt. Właściele sklepów w galeriach handlowych zwykle umieszczają źródła miłego zapachu przy wejściu do lokalu, tak, aby klienci chętniej wchodzili do środka, przebywali w takich miejscach i spędzali tam więcej czasu.

W książce „Edukacja pragnienia: ku teologii zmysłów”, były więzień Auschwitz, Barbara Hyett, opisała swoje doświadczeniach z czasów hitlerowskiego więzienia Żydów. „Piecie, smród; nie mogłam znieść smrodu. Musisz oddychać. Możesz zamknąć oczy na to, czego nie chcesz widzieć. Nie chcesz słyszeć, nie chcesz próbować. Można zablokować wszystkie swoje zmysły oprócz zapachu. W tym przypadku, zapach doprowadzał do mdłości”.

Te przykłady pokazują, jak różne zapachy mogą albo wiązać się z emocjonalną przyjemnością, albo z emocjonalnym bólem. Namiętności rozbudzone są przez zapach. W Piśmie Świętym, zapach jest używany jako metafora wskaźnika moralności. Pewne zachowania mogą być słodkie i przyjemne dla Boga, albo mogą wiązać się z oburzeniem i rozczarowaniem.

Ofiary miłe Bogu i dobre zachowanie nazywane są „wonią przyjemną” (2 Moj. 29:18, Efez. 5:2, Filip. 4:18). Z kolei odpychający zapach jest związany ze złym charakterem (Jer. 48:11). Za pomocą naszych postaw i działań stwarzamy niepowtarzalny zapach dla Boga i dla innych.

Test zapachu

Język potoczny zna takie wyrażenia jak „coś tu śmierdzi”, które oznacza, że określona sytuacja, do której odnosi się to stwierdzenie, jest nie do końca prawidłowa, choć jeszcze nie potrafimy zdefiniować źródła problemu. Sformułowanie takie odnosi się do angielskiego idiomatycznego wyrażenia „test zapachu”. Oznacza ono, że możemy skorzystać z naszego zdrowego rozsądku



ku – moralnego, etycznego i duchowego – aby ocenić, czy coś wydaje się być autentyczne i wiarygodne. Jeśli coś nie brzmi ani nie wygląda dobrze, oznacza to, że nie przeszło „testu zapachu”, naszego wrodzonego poczucia przyzwoitości. Oceniamy to wówczas jako coś nielegalnego, oszukańczego lub w najlepszym przypadku wątpliwego.

Ta technika jest powszechnie stosowana w celu weryfikacji informacji jakie rozpowszechniane są za pomocą mediów społecznościowych. W ciągu zaledwie dwóch dekad Internet stał się niezbędnym narzędziem informacji. Dla tych, którzy wiedzą, jak szukać i filtrować informacje, eksplozja powszechnie dostępnych informacji jest zjawiskiem ekscytującym i mobilizującym do działania. Jednak dla tych, którzy nie potrafią odróżnić prawdy od sprytnie podanej fikcji, staje się zbyt skomplikowany, wprowadzający w błąd, a nawet przerażający.

Duchowy test zapachu

„Každy bowiem, który się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem; pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego” (Hebr. 5:13-14).

Apostoł Paweł mówi nam, że duchowe zmysły szkoli się przez rozważanie Słowa Bożego i jego stosowanie. Bóg chce, abyśmy posiadali duchowy „nos”. Powinniśmy być biegli w posługiwaniu się Słowem Bożym, tak, abyśmy byli w stanie wyczuć zło, a jednocześnie odróżnić go od zapachu Boga (2 Kor. 2:14). Psalmista mówi: „W sercu moim przechowuję słowo twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko tobie” (Ps. 119:11). Kiedy Jezus odpowiedział na krytykę faryzeuszy, zacytował Pismo Święte (Mat. 22:29). My również powinniśmy odpowiadać na krytykę w podobny sposób. „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wykłada należycie słowo prawdy” (2 Tym. 2:15). Wyostriamo nasze zmysły rozeznawania dobra i zła przez przypominanie sobie Słowa Bożego i rozważanie go. Bardzo niewiele rzeczy będzie się dziać obok nas, w związku z czym powinniśmy być dobrze przygotowani na radzenie sobie w trudnych sytuacjach. Będziemy odnosić więcej zwycięstw w rzeczach duchowych!

Zapach miły Bogu

Prawdziwy Chrześcijanin będzie wykazywał się dobrym charakterem. Jest to podstawowy sposób wydawania świadectwa o dobroci Bożej, który prowadzi innych do Chrystusa. „Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez

nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi; zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego któż jest zdolny?” (2 Kor. 2:14-16).

„Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane, i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności” (Efez. 5:1-2). „I powiedział im: Wy jesteście tymi, którzy chcą uchodzić w oczach ludzi za sprawiedliwych, lecz Bóg zna serca wasze. Gdyż to, co u ludzi jest wyniosłe, obrzydliwością jest przed Bogiem” (Łuk. 16:15). Bóg dostrzega nasze posłuszeństwo wobec Niego przez dobrowolność naszego poświęcenia. Ci, którzy nas obserwują, powinni zobaczyć w naszym życiu dowody tego, że staramy się wypełnić nasze poświęcenie. Pokazujemy nasze posłuszeństwo służąc braciom i pomagając im w ich własnych wysiłkach służenia Bogu.

„Wszystkie twoje szaty pachną mirrą, aloesem i kasją; z pałaców z kości słoniowej rozwesela cię gra na strunach” (Ps. 45:9).

Jeśli żyjemy dla Chrystusa i przez Chrystusa, nasze życie będzie wydawać słodki zapach. Nasze życie będzie wyraźnym sygnałem, że podążamy za Jezusem. Rodzina, znajomi i współpracownicy mogą nie prowadzić swego życia w taki sposób, jak my, ale powinni zwrócić uwagę na nasze wysiłki służenia Bogu. Nasz styl życia powinien odzwierciedlać hierarchę ważności na naszej liście priorytetów, gdzie pierwsze miejsce powinna zajmować sprawa Chrystusa. W starożytnym Rzymie było zwyczajem, że wojenne zwycięstwa były celebrowane w formie parady przemierzającej miasto przy dźwiękach muzyki i zapachu kadzideł. Obywatele, którzy mieszkali z dala od trasy przemarszu, nie mogli zobaczyć przepychu samego widowiska, ale mogli poczuć zapach kadzideł. Dzięki temu wiedzieli, że Rzym był zwycięzcą. Podobnie, nasi współpracownicy mogą dostrzec nasze przywiązanie do cnót biblijnych (Filip. 4:8). Mogą wyczuć naszą radość i naszego zwycięskiego ducha, choć nie ma pewności co do jego źródła. „Zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni” (2 Kor. 2:15).

Zapach, który zmienił historię biblijną

„A gdy Izaak się zestarzał i oczy jego osłabły, tak że nie widział, wezwał Ezawa, starszego syna swego, i rzekł do niego: Synu mój! A on odpowiedział: O to ja. I rzekł: Oto się zestarzałem i nie znam dnia śmierci swojej. Weź więc teraz sprzęt swój, kołczan i łuk, wyjdź w pole i upoluj mi zwierzynę, i przyrządź mi smaczną potrawę,



którą lubię, i przynieś mi, abym jadł, gdyż chcę cię pobłogosławić, zanim umrę” (1 Moj. 27:1-4).

„I rzekł do niego ojciec jego Izaak: Zbliży się, proszę, i pocałuj mnie, synu mój. Zbliżył się przeto i pocałował go. A gdy poczuł woń szat jego, pobłogosławił go, mówiąc: Oto woń syna mego jako woń pola, które pobłogosławił Pan” (1 Moj. 27:26-27).

Ezaw sprzedał prawo wynikające z pierworodztwa swemu młodszemu bratu, Jakubowi, za miskę soczewicy. Kiedy Rebeka podsłuchiwała Izaaka, poradziła Jakubowi aby ten udawał Ezawa. Dzięki temu miał uzyskać błogosławieństwo od niemal niewidomego Izaaka.

Izaak miał słaby wzrok ale domyślił się, że rozmawia z Ezawem ze względu na zapach pól na ubraniu syna. Choć oszustwo Jakuba może wydawać się nam kłopotliwe, to jednak już wcześniej Pan zapowiedział Rebecce, że „starszy będzie służył młodszemu” (1 Moj. 25:23). Z przyczyn które były wówczas nieznane, Bóg wybrał Jakuba w miejsce Ezawa, aby za jego pośrednictwem przekazać błogosławieństwa Abrahamowi na kolejne pokolenia. Sprzedawszy prawa wynikające z pierworodztwa, Ezaw powinien był powiedzieć o tym ojcu i nie starać się uzyskać błogosławieństwa (por. R1624). To zapach pól sprawił, że Izaak wziął Jakuba za swego starszego syna.

W swojej książce „Natural History of the Senses”, Diane Ackerman pisze: „Każdy człowiek ma jakiś zapach, tak indywidualny, jak odcisk palców. Pies może łatwo zidentyfikować ten zapach i rozpoznać swego właściciela nawet wówczas, gdy jest on jednym z pary bliźniąt jednojajowych”. Helen Keller, niewidoma i głucha od czasów dzieciństwa, zauważyła, że „ludzkie zapachy są tak różne i możliwe do rozpoznania, jak ręce i twarze”. Nic dziwnego zatem, że chcąc rozpoznać swego rozmówcę, Izaak bardziej cenił zapach (i dotyk) niż głos, który słyszał. (1 Moj. 27:27).

Zapach w Przybytku

„Na nim będzie Aaron spalał wonne kadzidło. Każdego poranka, gdy będzie przygotowywał lampy, będzie je spalał. Także przed wieczorem, gdy Aaron będzie wstawiał lampy, będzie je spalał. Jest to stała ofiara kadzidlana przed Panem po wszystkie pokolenia wasze” (2 Moj. 30:7-8). „I rzekł Pan do Mojżesza: Weź sobie wonności: pachnącej żywicy i goździków, i galbanu wonnego, i czystego kadzidła, w równych ilościach. I zrób z tego wonne kadzidło, mieszaninę, tak jak się robi wonności: posoloną, czystą, świętą. Rozetrzyj to na proszek i połóż część tego przed Skrzynią Świadcstwa w Namiocie Zgromadzenia, gdzie będę się z tobą spotykał, To będzie dla was świętością nad świętościami” (2 Moj. 30:34-36).

Pachnąca żywica, goździki, galban wonny i czyste kadzidło; wszystko to stanowiło składniki wonnego kadzidła używanego w Przybytku (3 Moj. 16), a następnie w Świątyni. Choć w dzisiejszych czasach trudno jednoznacznie zidentyfikować czym była w starożytności „pachnąca żywica”, to jednak wydaje się, że substancja ta miała charakterystyczny zapach (2 Kron. 13:11). W czasie corocznego Dnia Pojednania, kadzidło miało przykryć Ułagalnię w Miejsu Najświętszym, zanim Arcykapłan mógł wejść do środka i stanąć w obecności Jahwe (3 Moj. 16:13). Każdy składnik kadzidła miał być starty na proch tak, aby nie dało się ich od siebie odróżnić.

W „Cieniach Przybytku” na str. 56 znajdziemy sugestię, że kadzidło było symbolem zupełnej i doskonałej ofiary Jezusa w wypełnianiu woli Bożej. To kadzidło było używane tylko przed pierwszą ofiarą ze zwierząt, ofiarą cielca. Drugą ofiarą z kozła Pańskiego przedstawiała zupełny Kościół Wieku Ewangelii. Była ona miłą Bogu tylko ze względu na słodki zapach pierwszej ofiary. Zwróćmy uwagę na następujący komentarz pastora Russell’a:

„Chociaż modlitwy, uwielbienie i pochwały są najbardziej bezpośrednimi formami składania ofiary z ‘kadzidła’ dla Pana, to jednak On tak ułożył te sprawy, że nie możemy ich ofiarować szczerze i miły Mu sposób, o ile nie mamy Jego ducha. Jeśli natomiast będziemy mieć Jego ducha, wówczas w tym samym czasie, kiedy będziemy składać to kadzidło na złotym ołtarzu, będziemy również składać ofiarę na ołtarzu miedzianym znajdującym się na dziedzińcu. Będą to dobre uczynki. ‘Przeto, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary’ (Gal. 6:10)” (Reprint 2551).

Gdy oddajemy naszą wolę na rzecz naśladowania i wykonywania woli Jezusa, będziemy szukać sposobności prowadzenia działalności wśród ludu Bożego. Istnieje sugestia, że każdy składnik kadzidła jakie było ofiarowane w Przybytku, stanowi element ofiarniczego życia. Pachnąca żywica mogła być pewnego rodzaju destylatem żywicy, lepiej znanym jako mirra, co oznacza „gorzki”. Mirra była jednym z prezentów przekazanych małemu Jezusowi (Mat. 2:11). To wskazuje, że życie Jezusa jako ofiary za grzech miało się wiązać z wieloma trudnymi doświadczeniami. W czasie całej swojej służby, Jezus wykazał się niezachwianą wiarą w swego Ojca. Podobnie, gdy gorzkie doświadczenia uderzają w nas, musimy wykazać się prawdziwą, głęboką wiarą w Boga: „Oto, choćby mię i zabił, przecie w nim będę ufał” (Ijob. 13:15).

Pomimo hańby śmierci krzyżowej za bluźnierstwo, Jezus był gotów złożyć swą ofiarę i nigdy nie wahał się umrzeć za człowieka. Jezus nigdy nie zwątpił w swego Ojca. Jak chodzi o goździki, to mogły one symbolizować



doskonałą miłość – dobrowolną ofiarę Jezusa. Podobnie i nasza miłość staje się doskonałą w miarę tego, jak poświęcamy się na rzecz naszych braci. „Po tym poznaliśmy miłość, że On za nas oddał życie swoje; i my winniśmy życie oddawać za braci” (1 Jan. 3:16).

Pewien brat w Chrystusie, gdy po raz pierwszy spotkał drugiego brata, zapytał: „Czy jesteś bratem w głowie czy w sercu?” To jest ważne pytanie. Każdy z nas powinien sprawdzić siebie samego pod tym względem.

1) Czy cieszymy się z naszych interakcji z braćmi tylko ze względu na intelektualne rozważanie Prawdy Bożej?

2) Czy odczuwamy osobistą satysfakcję, gdy nasza odpowiedź przeważa nad opinią drugiego dyskutanta jak chodzi o kwestie dotyczące Prawdy?

3) Czy jesteśmy głęboko poruszeni współczuciem Jezusa i wiedzą, że nawet najgorszy grzesznik będzie miał możliwość poznania Boga w ramach sprzyjających okoliczności tysiącletniego Królestwa?

4) Czy poszukujemy poczucia głębokiej wspólnoty z naszymi braćmi, pomagając im przewyciężyć świat?

Wyostrożenie zmysłów

W jaki sposób można najlepiej rozpoznać właściwy kierunek dla naszego poświęconego życia? Jak wyostroić zmysł duchowego węchu? Na początek, warto rozważyć poniższe pytania.

1) Jaki jest główny powód, dla którego chcę się zaangażować w daną działalność? Jeśli odpowiedź dotyczy egoistycznych pobudek i nie zawiera wyraźnego, duchowego celu, wówczas warto się nad tym zastanowić. Nasza społeczność polega na tym, że każdy pomaga dźwigać ciężar odpowiedzialności (Gal. 6:5). Świado-

mość tego, że inni polegają na nas, da nam większe poczucie zaangażowania i odpowiedzialności. Jeśli podejmowana inicjatywa ma przynieść korzyść tylko nam samym, trzeba ją ponownie przemyśleć.

2) Czy ważne aspekty określonej działalności obejmują podstawy tego, w co wierzę? Jeżeli planowana forma aktywności jest sprzeczna z przekonaniami, moralnością lub wartościami rodzinnymi, wówczas trudno ją będzie uznać za pomocną duchowo (Jak. 4:17).

3) Czy angażowanie się w daną działalność uzupełnia inne ważne aspekty mojego życia, na przykład planowanie, koszty, poświęcanie czasu rodzinnego? Jeżeli taka ofiara wydają się być zbyt duża, warto sprawdzić jak zmniejszyć obciążenia, aby nadal wypełniać swe obowiązki (1 Sam. 15:22).

4) Czy posiadasz wiedzę i umiejętności, aby wykonać określoną działalność? Jeśli nie, to czy dysponujesz czasem na naukę i ćwiczenia, dopóki nie będziesz w stanie jej samodzielnie zrealizować (Łuk. 14:28)?

5) Czy sama myśl o wykonaniu określonej czynności napełnia Cię radością i sprawia, że niecierpliwie oczekujesz jej realizacji? Jeśli nie, to dlaczego (Rzym. 12:11)?

6) Czy planowana działalność zmieni coś na lepsze w duchowym życiu osób, o które się troszczysz (Hebr. 6:10)?

7) Czy masz jakieś niejasne poczucie, że idziesz w złym kierunku? Jeżeli tak, to wsłuchaj się w ten głos, ponieważ jest to Twój duchowy zmysł węchu, który wskazuje, że coś jest nie w porządku. W tej sytuacji, trzeba powrócić do pierwszego pytania (Gal 5:13).

Griehs Len (USA)